



MKWD

(Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

1/2012

51

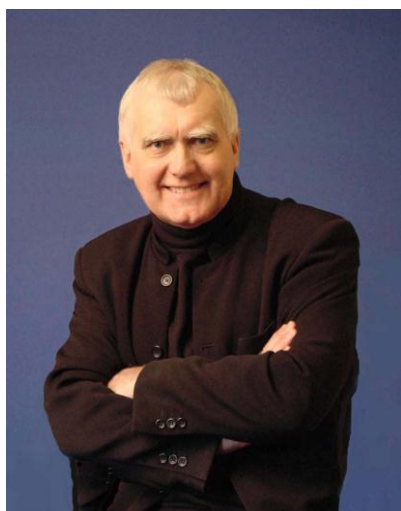
sobota

18 lutego 2012

2850 dni po wstąpieniu do UE

Cykl: Całoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (Zasłużony dla Warszawy)



rysunek Jerzego Derkacza

MKWD NA ŻYWO!



ul. Smolna 9, www.dks.art.pl

**PONIEDZIAŁEK, 27 LUTEGO
NIEDZIELA, 4 MARCA, godz. 17**
(po raz 64-65)

godz. 19.00



**marek majewski
zaprasza**

PASSA
WYDZIAŁ KULTURY

nr 8 (598), 23 lutego 2012 roku

MANIFEST URODZINOWY

Mam 33 lata... Do setki. Ale ciągle, gdy wolna jest chata,
Jeszcze w głowie blondynki, brunetki, jakaś kusi Agata, Beata...

Mam do setki 33 lata... I ochotę na drinki, orgietki...
Wciąż mnie nęca Chałupy, Jurata, a nie gorzka herbata, tabletki.

Mam 33 lata... Do setki. Lecz nie zrzędcie, bo tego nie znoszę,
Że nie dla mnie krewetki, WZ-ki, tylko ziółka i ciepłe bambosze.

Mam do setki 33 lata... Niech nie pyta, kto dobrze mi życzy,
Czy dokucza mi zgaga, prostata, bo, odpukać, to mnie nie dotyczy.

Mam 33 lata... Do setki. Tajemnicy tu żadnej nie zdradzam.
Proszę jeszcze nie wzywać karetki! Ja się na to stanowczo nie zgadzam!

Mam do setki 33 lata... Lecz mnie guzik to wszystko obchodzi.
Nim się stanę persona non grata, chcę korzystać ze świata jak młodzi.

Mam 33 lata... Do setki. Ale dusza... wciąż młoda jest dusza!
Choć już nie mam młodzieńczej sylwetki, świat mnie kręci, dopóki się ruszam!

Mam do setki 33 lata... Jeszcze wiele się może wydarzyć.
Chociaż los ciągle figle nam płata, trzeba znów się odważyć... i marzyć.

Mam 33 lata... Do setki. Jeszcze czas się urodzić na nowo,
W ręce znów kolorowe wziąć kredki, pomalować swój świat na różowo.

Mam do setki 33 lata... Jeszcze trochę, nim zamknie się oczy.
Do metryki konieczna errata! Jeszcze warto czymś w życiu zaskoczyć!



PASSA
nr 7 (597), 16 lutego 2012 roku

TLUSTY CZWARTEK

Dziś Tłusty Czwartek. Nadchodzą chude!
Jakoś Tuskwowi nie wyszło z cudem.
Nadciąga kryzys. Nie ma widoków!
Może nas dopaść już w przyszłym roku.

Pustkami świeci państwowa kasa
I trzeba będzie zacisnąć pasa.
Nadchodzą chude czwartki i wtorki.
Żegnajcie pączki! Bye, bye faworki!

Za rok, być może, z powodu biedy,
Pączki brać będzie trzeba na kredyt!
Przyjdzie oswoić się z tym kryzysem,
Razem z Platformą, nie daj Bóg z PiSem.

Dziś Tłusty Czwartek. Może ostatni...
Więc warto zmienić byt na dostatni!
Jest pewien sposób! W Pile czy Jaśle,
Możesz opływać jak pączek w maśle.

Zamiast się boczyć, mieć muchy w nosie,
Załatw posadę sobie w NCOS-ie,
Inicjatywę weź w swoje ręce,
A zaraz zaczniesz zarabiać więcej.

Pospiesz się tylko i nie bądź osłem,
Wstąp do Platformy, wybierz się posłem,
Niech taka z ciebie nie będzie gapa!
Może się jeszcze zdązysz nachapać!

Reasumując: weź wzór z Kaplera,
I zgarnij premię dla menadżera.
Weź pół miliona z rączki do rączki,
A wtedy będzie stać cię na pączki.

PASSA
nr 6 (596), 9 lutego 2012 roku

NIE ZNAM SIĘ NA TYM

W Polsce do rządu i do biznesu
Samych dobiera się Sokratesów.
Słysząc bez przerwy wyznania szczerze:
- Wiem, że nic nie wiem. Jestem Premierem.

Taka zasada obowiązuje:
Nie znam się na tym, lecz podpisuję*.

* decyduję, urzęduję, protestuję, pokieruję, zagłosuję
– niepotrzebne skreślić

Popularności sekret wam zdradzę:
Nie znam się na tym, ale mam władzę.
Ludzką jest rzeczą *errare* (błądzić),
Nie znam się na tym, lecz lubię rządzić.

W szarych komórkach, szarą mam strefę.
Nie znam się na tym, lecz jestem szefem.
Teraz maniera to drwić z Premiera:
Nie znam się na tym, lecz głos zabieram.

Obowiązuje taka zasada:
Nie znam się na tym, lecz wypowiadam.
Taką postawę docenia władza:
Nie znam się na tym, ale doradzam.

Kompetencjami w sprawie nie grzeszę:
Nie znam się na tym, ale... uczeszę.
Kończę wyznania. Będą najszczerze:
Nie znam się na tym, więc piszę wiersze.

PS. Jest prymus. Jak w każdej klasie.
Prezes. Wyjątek. Na wszystkim zna się.



PASSA
KROKOWIEC WARSZAWA

nr 4 (594), 26 stycznia 2012 roku

KTO JEST WINIEN?



25 stycznia – 7 lat Szkoły Kontaktowej

Od lat, przyznaję, straciłem głowę.
A kto jest winien? *Szkoła Kontaktowa*.
7 lat tłustych. Nadchodzą chude!
Więc dziś wygarnę wam bez ogródek:

To, że jest kryzys, że rosną ceny,
Że w polityce królują hieny,
Że sił nie mamy pchać tego wózka,
Kaczyński winą obarcza Tuska.
Jest, moim zdaniem, inna przyczyna.
To nie Tusk winien. To mediów вина!

Szkoła trwa zbyt długo. - Winien **Miecugow**.
Trwa kryzys grecki. - Winien **Sianecki**.
Burzą mur chiński. - Winien **Zimiński**.
Wyschła di Trevi. - Winien **Daukszewicz**.

Tłok w autobusach. - Wina **Andrusa**.
Topola pyli. - Winien **Przybylik**.
Brak nart na zimę. - Winien **Jachimiek**.
Ugryzł mnie moskit. - Winien **Markowski**.
U żony gaszek. - Winna **Czubaszek**.
Boli mnie głowa. - Winien **Dąbrowa**.

Bujam w obłokach. - Wina **Durczoka**.
Rozbiłem szklankę. - Winna **Pochanke**.
Wysiadł mi grzejnik. - Winna **Olejniki**.
Zdechł Smok Wawelski. - Winien **Sekielski**.
Prezes ma bzika. - Wina **Knapika**.
Żonie brak kiecki. - Winien **Piasecki**.
Żony niewierne. - Winna jest **Werner**.
Nic z bara-bara. - Wina **Kuźniara**.

Więc podsumuję to jednym słowem:
Wszystkiemu winne *Szkoła kontaktowa*!



Wiersz był prezentowany w porannym programie *TVN 24 Wstajesz i wiesz* w dniu 25 stycznia 2012 roku



PASSA
KROKOWIEC WARSZAWA

nr 3 (593), 19 stycznia 2012 roku

PRZEPRASZAM CIĘ...

(song Premiera Tuska)

parafraza piosenki *Już kwitną kasztany* z repertuaru **Magdy Umer**
muzyka: **Krzysztof Knittel**, słowa: **Andrzej Woyciechowski (1990)**
przeróbka tekstu: **Wojciech Dąbrowski (2012)**

Już mgła się unosi i pachnie już wiosna,
Na słowa przeprosin wciąż czeka Jarosław.
Swą mowę wygłasza, surową ma minę
I chce bym przeproszał i uznał swą winę.
Za wszystko co w kraju zdarzyło się,
Za wszystko co było, przepraszam cię.

Nie gniewaj się, proszę, za stres do tej pory,
Że po raz kolejny przegrałeś wybory.
Zapomnij o zemście, to szkodzi na cerę,
I nie myśl, że znowu zostaniesz Premierem.
Przepraszam za Smoleńsk, przepraszam za mgłę,
Za prawdę, co kole, za co tylko chcesz.

Już szumią kasztany, zielenią się drzewa,
Rozumiem, kochany, że krew cię zalewa,
Że ludzie wybrali na drugą kadencję,
Europa zaś chwali za tę Prezydencję.
O wszystkim co było i twierdzisz, że złe,
Zapomnij, zapomnij, przepraszam cię.

Nie gniewaj się, proszę, za stres do tej pory,
Że po raz kolejny przegrałeś wybory.
Zapomnij o zemście, to szkodzi na cerę,
I nie myśl, że znowu zostaniesz Premierem.
Przepraszam za Smoleńsk, przepraszam za mgłę,
Za prawdę, co kole, za co tylko chcesz.



nr 5 (595), 2 lutego 2012 roku



MAM SWÓJ PROFIL NA FACEBOOKU

Mam swój profil na facebooku,
Ale większość postów
Nie nadaje się do druku,
Bo mi wstyd po prostu!

Kiedyś chłopak się krępował,
Czuł zażenowany,
Dziś powtarza z dumą słowa:
- Jestem najebany!

Kiedyś człowiek puścił pawia,
Krył się, gdy miał w czubie,
Dziś na forum tak rozmawia:
- Rzygasz? - Tak. - To lubię.

Człowiek nieraz złapał wóde,
Albo ćmił po kątach,
Dziś ogłasza bez ogródek,
Że zapalił jointa.

Panna też się krępowwała,
Dziś chwałą dziewczęta:
- Tak się, k..., najebałam,
Że nic nie pamiętam!

Kiedyś panna się płoniła,
Dziś uznanie grupy,
Ma ta, co upubliczniła,
Komu dała d...

Dawniej chłopak w samotności
Upust dał słabości,
Dziś wszem wobec informuje,
Że się masturbuje.

Kiedy ucznia dziś zahaczę:
- Co nowego w szkole?
Nie odpowie mi inaczej,
Tylko: Ja p...

Kiedyś było w dobrym stylu
Oczarować damę.
Dziś trwa wyścig na profilu,
Kto jest większym chamem.

Dawniej groził pojedynek
Za takie odzywki,
Dziś pozdrawia się dziewczynę:
- Ch.. wam w d..., dziwki.

Kiedyś dałaby mu w mordę,
Dziś jej nie przeszkadza.
Na facebooku pisze Wordem,
Z kim go właśnie zdradza.

Może jestem starej daty,
Lecz wyjaśnij, wnuku,
Czemu muszą małolaty
Chamieć na facebooku?



nr 1 (591), 5 stycznia 2012 roku

PRZYCHODZI BABA DO LEKARZA

Przychodzi baba do lekarza,
Skreca się z bólu, prawie kona,
A lekarz, co reformę wdraża,
Pyta, czy jest ubezpieczona?

Przychodzi baba do lekarza,
Marudzi, stęka, jak to pacjent.
Lekarz uprzedza aptekarza:
- Nie będzie szans na refundację!

Przychodzi baba do lekarza,
Ledwo ocknęła się z narkozy,
A lekarz jej nie zauważa,
Stawia pieczętki, nie diagnozy.

Przychodzi baba do lekarza.
- Co pani jest? - Mam klucie w boku.
A lekarz, grzebiąc w kalendarzach
Mówi: Wizyta za pół roku.

Przychodzi baba do lekarza,
Mówi, że chore ma zatoki,
Wygląda niczym duch z cmentarza.
- Może Pan przyjąć mnie bez zwłoki?

Przychodzi baba do lekarza.
- Co będzie ze mną? – pyta chłopca.
Czas iść – rzekł lekarz – po grabarza.
Wypić za zdrowie! I za **Kopacz!**

Przychodzi baba do lekarza,
Klnie i złorzeczy: Co za bzdura!
Jak o ministrze się wyraża,
Tego nie puści mi cenzura.

Przychodzi baba do lekarza,
Wciąż jeszcze żyje, więc przeprasza.
Historia lubi się powtarzać:
Lekarzy wyślą znów w kamaszach.



11 stycznia – Honoraty

O HONORACIE

Rozczarowana Honorata
Chodzi od rana struta.
Mówił, że ma małego fiata,
A miał małego fiuta.

© **MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)**

Warszawa, tel (22) 641 64 40, 0-600 630 952

www.spotkaniazpiosenka.org